

III RP coraz bliżej scenariusza Grecji

1 lipca 2015

Rządy Kopacz i Tuska w dużym stopniu przybliżyły nas do Akropolu...

Koalicja PO-PSL znacząco przybliżyła nas do greckiej tragedii. Były minister finansów Jacek Rostowski straszył nas Budapesztem, a może nam zafundować Ateny. Kryzys przywództwa, kryzys moralności i kryzys zadłużenia, kryzys wielkiego bezrobocia i emigracji to również polska przypadłość, a nie tylko grecka.

Wbrew temu co twierdzi premier Kopacz i jej „gospodarczy geniusz” Adam Szejnfeld po ośmiu latach rządów PO-PSL znacznie nam dziś bliżej do greckiego dramatu niż to się wydaje amatorom ośmiorniczek i białych gołębic. Tak jak grecki dług w wysokości 320 mld euro jest nie do spłacenia, tak i polski dług zagraniczny w wysokości, dziś blisko już 380 mld dolarów, podobnie jak ten grecki, nadaje się nie tyle do negocjacji, co do umorzenia. Grecja podobnie jak Polska tego długu nie będzie w stanie spłacić, tym bardziej, że w przeciwieństwie do Greków, dzięki naszym neoliberałom, my już wyprzedaliśmy wartościowy majątek narodowy.

Edward Gierek pożyczył 10 razy mniej, czyli ok. 30 mld dolarów, a i tak po umorzeniu części tego długu spłacaliśmy go 32 lata. Grecy mieli Olimpiadę i szybkie wprowadzenie euro, my co prawda „tylko” Euro-2012 w piłce nożnej i chęć szybkiego wprowadzenia euro przez premiera Tuska, już w 2011 r. Grecy już dawno powinni zrezygnować z euro i powrócić do swojej waluty drachmy. Grecy mieli kreatywną księgowość i manipulacje statystyczne, w których pomagał im sam bank Goldman Sachs, my również nie byle jakiego przez 7 lat Sztukmistrza z Londynu – Rostowskiego, a i amerykański bank GS już do Polski zawitał.

Grecy przeznaczali większość unijnych dotacji na wyszukaną konsumpcję, w tym niemieckie samochody i francuskie wina oraz na budowę dróg i infrastruktury, my przecież podobnie. Grecy mają, choć puste, to jednak własne banki, my mamy zagraniczne banki i banki pełne kredytów we franku szwajcarskim, który dziś poszybował do poziomu 4,05 zł i to nie musi być koniec, podobnie jak rosnący w siłę dolar czy euro. Dziś z pewnością nikt nie wyobraża sobie polskich negocjacji z tzw. Trojką o obniżeniu polskich rent i emerytur z poziomu 800-1500 zł, np. o połowę, ale w Grecji też sobie tego nie wyobrażano i to pomimo, że wynagrodzenia w Grecji są wyższe niż w Polsce, a średnia emerytura to ok. 800-900 euro.

Podobnie jak Grecy mamy dziś wielki problem z bezrobociem i emigracją ludzi młodych. To przecież koalicja PO-PSL, która straszy dziś Polaków PIS-em i jego propozycjami gospodarczymi, podobnie jak greckie rządy, doprowadziła polski dług publiczny od 2007 r. z poziomu 530 mld zł do poziomu 900 mld zł i gdyby nie skok na OFE, przekroczylibyśmy kwotę 1 bln zł i próg konstytucyjny. Podobnie jak Grecy mamy coroczne deficyty w budżecie państwa, malejące dochody z VAT i akcyzy, ogromną skalę korupcji, biurokracji i ustawianych przetargów oraz marnotrawstwa publicznych pieniędzy. To co dziś się dzieje w spółkach Skarbu Państwa bardzo przypomina greckie standardy.

Osiem lat zamykania afer pod dywan, przepłaconych i niedokończonych inwestycji, puste i niezarabiające na siebie stadiony, status półkolonii gospodarczej Niemiec, to wypisz, wymaluj greckie klimaty, wprost spod Akropolu.

Nasi politycy, co najmniej od 25 lat, a szczególnie od ośmiu lat skutecznie udają przysłowiowego Greka – kompletnie nie chcą słuchać opinii zwykłych obywateli. Rząd PO-PSL bez zbędnych negocjacji, bo Grecy mają chociaż odrobinę godności i honoru, bez szemrania i z wyprzedzeniem wprowadzał cięcia i obostrzenia, podwyżki podatków, obniżenie świadczeń emerytalnych, podniesienie wieku emerytalnego, śmieciowe umowy, a zwłaszcza wyprzedaż resztek wartościowego majątku

narodowego.

I tak bliżej nam dziś – wbrew pozorom i tego co głosi rządowa i medialna propaganda – do Aten niż do Budapesztu, którego tak się brzydził były minister finansów Jacek Rostowski. Tyka mina z opóźnionym zapłonem tzw. kredytów frankowych, na kwotę blisko 150 mld zł, a każde kolejne tąpnięcie w Grecji będzie powodować, nie tylko palpitację serca u 700 tysięcy Polaków wraz z rodzinami, ale będzie również groźne dla stabilności polskiego systemu finansowego i bankowego i to wbrew buńczucznym zapewnieniom polskich władz i MF o naszej fantastycznej kondycji gospodarczej. Game ist over, 15-letnia historia strefy euro dobiega końca, integralność UE stoi pod dużym znakiem zapytania. Nie tylko Polska, ale i Unia jest kompletnie nieprzygotowana na dalszy rozwój wypadków. Panika w Grecji może przewrócić nie tylko greckie banki, a wariant z rabunkiem oszczędności na kontach bankowych na Cyprze może być powtórzony wszędzie. Chyba, że to unijni biurokraci ulegną Grekom. Władze w Brukseli są coraz bardziej przerażone i zdezorientowane, bo grecki naród zabierze głos. Nie śmiejmy się więc na wyrost z Greków i nie tworzymy nowego przysłowia Polak – Grek dwa bratanki. Znacznie lepsze jest to stare; Polak – Węgier dwa bratanki.

Tako rzeczce Kasandra. Rząd powinien zwołać pilnie wraz z NBP Komitet Stabilności Finansowej, bo sytuacja jest napięta i grozi poważnymi zawirowaniami na rynku walutowym, również w Polsce.

Autorstwo: Janusz Szewczak

Źródło: Stefczyk.info